



Etos pomorskiej wspólnoty obywatelskiej Cz. II



prof.
CEZARY OBRACHT-PRONDZYŃSKI

Uniwersytet Gdański

Pomorze jest regionem unikatowym w skali kraju. Przez wieki oddziaływał na nie z jednej strony żywioł słowiański, z drugiej zaś – germański. Choć na mapie Polski jest regionem peryferyjnym, za sprawą morza jednak od stuleci jest doskonale połączone z głównymi ośrodkami cywilizacyjnymi Europy. Z kolei po II wojnie światowej zetknęły się tu kresowy duch niepokorności i buntu z kaszubsko-pomorskim etosem pracy i odpowiedzialności. Jak wszystkie te czynniki wpłynęły na kształt regionalnego etosu Pomorza? Jakie są jego kluczowe elementy, które warto pielęgnować?

Złożony proces społeczny osiedlania się, który przecież nadal się nie zakończył, bowiem ruchy ludnościowe cały czas trwają, nie mógł pozostać bez wpływu na regionalny etos. Z jednej strony na Pomorzu nadal ważny był pozytywistyczny etos pracy organicznej i sztuki adaptacji, który okazał się tak potrzebny i niezbędny w nowych realiach po 1945 r. Kluczowe było nastawienie na osiąganie celów nawet w bardzo niesprzyjających warunkach, a przykładem może być ruch kaszubski, który nigdy nie zamarł – wykorzystywał każdą okazję, aby się odrodzić. Z drugiej jednak w realiach powojennych bardzo silnie zaznaczył się duch pionierski, nastawiony na eksplorację nowych terenów, urządzenie życia w odmiennych warunkach i korzystanie z szans, jakie się pojawiły lub zostały narzucone.

Rozwijając te etosowe opozycje, można by wskazać bardzo różne powojenne strategie adaptacji i zaangażowania, trwania i zmiany, biernego oporu, ale niekiedy także czynnego buntu, zasiedzenia i migracji, wycofania i aktywizmu, nastawienia na codzienną zapobiegliwość oraz porywanie się na rzeczy wielkie – takimi na pewno było choćby odbudowanie zniszczonych miast w skrajnie niesprzyjających warunkach. Tak więc współczesny pomorski etos kształtował się w specyficznych

powojennych realiach politycznych i ekonomicznych, w sytuacji „wymieszania” ludności oraz sporów o dawne tradycje, w obliczu napięć ideologicznych i różnic w doświadczeniach historycznych, które musiały rzutować na odmienność pamięci, wyznawanych systemów wartości, czy też preferowanych norm zachowań.

Może jednak właśnie dzięki temu doszło tutaj do wytworzenia unikatowej społeczności regionalnej, która – mimo wszystkich dzielących ją różnic – konsekwentnie zmierza do stworzenia regionalnej wspólnoty obywatelskiej. Niektórzy wręcz twierdzą, że pojawienie się w Gdańsku fenomenu „Solidarności”, a wcześniej Grudnia '70 i silnego, wielonurtowego podziemia było spowodowane tym, że właśnie tutaj zetknęły się: kresowy duch niepokorności i buntu z kaszubsko-pomorskim etosem pracy i odpowiedzialności; pionierska idea niezależności z wolnościowymi, republikańskimi tradycjami Gdańska; odwaga i zgoda na ryzyko ze skłonnością do kompromisu i umiejętnością negocjacji.

“ Niektórzy twierdzą, że pojawienie się w Gdańsku fenomenu „Solidarności”, a wcześniej Grudnia '70 i silnego, wielonurtowego podziemia było spowodowane tym, że właśnie tutaj zetknęły się kresowy duch niepokorności i buntu z kaszubsko-pomorskim etosem pracy i odpowiedzialności.

W pomorskim etosie z całą pewnością kilka zasad stale się przewija, znajdując wyraz nie tylko w wypowiedziach publicystycznych czy naukowych, ale także w praktyce społecznej. Od wielu lat jako postulat pojawia się skupienie wysiłków na tworzeniu regionalnej wspólnoty obywatelskiej, którą powinna cechować otwartość, niezbędna wszak w tak zróżnicowanej społeczności. W jednym ze swoich tekstów tak o tym pisał prof. Brunon Synak – socjolog, a jednocześnie polityk samorządowy i działacz kaszubski: „Droga do budowania pomorskiej wspólnoty regionalnej oparta być musi na dialogu wewnętrznym i zewnętrznym, na odkrywaniu i pielęgnowaniu tożsamości grupowej przez zrozumienie innych (wg zasady: cieszę się, że jesteś inny), na unikaniu poszukiwania własnej identyfikacji poprzez przeciwstawianie wysokich wartości własnej grupy niskim wartościom innej grupy; na wyzbyciu się z jednej strony postaw etnocentrycznych, egoizmu grupowego czy fałszywie rozumianej solidarności, a z drugiej – uprzedzeń, nieufności, podejrzeń o separatyzm; na przewadze procesów integracyjnych nad dezintegracyjnymi; na urzeczywistnieniu europejskiego modelu jedności w różnorodności”.

Jako niezbędne postawy jawią się tutaj nie tylko otwartość, ale też nastawienie na dialog i zrozumienie odmienności. O tym, że to dawny postulat, świadczy choćby wypowiedź najwybitniejszego pisarza kaszubskiego Aleksandra Majkowskiego, który w 1925 r. na łamach „Gryfa” pisał: „Nie są więc dzielnice i ich charakter odrębnym produktem niewoli, bo istniały za najpiękniejszych

czasów Rzeczypospolitej. Produktem niewoli natomiast jest ta obawa wszelkich dzielnicowych objawów życia i wprost wschodnim komunizmem ziejąca dążność do zniewolenia wszystkich różnic wśród poszczególnych części narodu”. Czas, gdy to pisał, nie był przypadkowy. Toczyła się wówczas zażarta dyskusja na temat możliwości, sensowności, a nawet wręcz niebezpieczeństwa podtrzymywania regionalnych odrębności. Pomorzanie, szczególnie Kaszubi, zawsze występowali przeciwko takim zamysłom, już wcześniej bowiem ze strony Niemców doświadczali opresji – próbowano ich asymilować i unifikować. W przekonaniu kaszubsko-pomorskich liderów pielęgnowanie odrębności nie tylko niczym nie zagraża państwu, ale wręcz je wzmacnia i ubogaca.

“ **W przekonaniu kaszubsko-pomorskich liderów pielęgnowanie odrębności nie tylko niczym nie zagraża państwu, ale wręcz je wzmacnia i ubogaca.**

Wielokrotnie nawiązywał do tego po 1945 r. Lech Bądkowski, a więc osoba, która dla powojennej historii społecznej, politycznej oraz intelektualnej Pomorza znaczy bardzo wiele. Sięgając do bogatych tradycji pomorskich, nieustannie podkreślał znaczenie samorządności – nie tylko na poziomie lokalnym, ale też regionalnym. Trudno więc sobie wyobrazić myślenie o pomorskim etosie bez odwołania się do idei krajowości, o której Bądkowski pisał, że jest to „koncepcja i praktyka działalności społecznej i organizacyjnej, opartej o określoną grupę etniczną (lub zespół blisko pokrewnych grup), która w toku procesu historycznego i kulturowego uformowała się w społeczność wewnętrźnie spójną i trwałą, wyróżniającą się wśród innych. Koncepcja ta zakłada samorządne rozwijanie i wzbogacanie życia dzielnic zamieszkałej przez tę społeczność w ścisłym związku z innymi dzielnicami narodu i państwa oraz w podporządkowaniu nadrzędnym celom narodowej i państwowej wspólnoty”. Traktował przy tym samorządność jako fundament demokracji, już w 1946 r. w szkicu *O krajowości* pisał, że „demokratyczności ustroju nie uzyskuje się prostym istnieniem kłócących się partii, ale wprężeniem możliwie najszerszych mas ludności do służby państwu. Nigdy nie uda się tego uzyskać przez stawianie bezpośrednio odległego ideału państwa przed oczyma zwykłego obywatela”.

W jego wypowiedziach widać bardzo liczne nawiązania do dawnych, utrwalonych ideałów pomorskich – samorządności, zaangażowania, uznania dla odmienności, podmiotowości itd. Wiąże się to również z myśleniem o państwie i jego relacji z obywatelem. Jeszcze raz warto przywołać w tym miejscu Aleksandra Majkowskiego, który tuż po odzyskaniu niepodległości podkreślał: „Na wzór zwycięskich demokracji zachodnich państwo dla nas jest środkiem, a celem obywatel i naród. Państwo jest domem, który sobie zbudowaliśmy, domem, który dla tego kochamy i gotowiśmy bronić do ostatka. Obrońcą jego i budowniczym jest obywatel, wolny, uświadomiony, szlachetny, który wie dobrze, że część swobody osobistej ofiarować trzeba za pełnię wolności obywatelskiej. Czem silniejszy, oświecieńszy i szlachetniejszy obywatel, tem potężniejszy naród, zbiorowy stróż państwa. W tak pojętym państwie różne typu szczepowe i indywidualne znajdują z jednej strony

pełnię rozwoju, z drugiej będą stanowiły nie osłabienie ale bogactwo i podporę państwa. Pomorzanie ze swym wysoce rozwiniętym zmysłem państwowotwórczym będą dla Polski nabytkiem nieostatnim”.

Myślenie o obywatelu i jego ideale wielokrotnie przewijało się także wielokrotnie w myśli pomorskiej, a jedną z kluczowych kwestii było poczucie podmiotowości i godności. Można tu sięgnąć do jeszcze dawniejszej wypowiedzi Józefa Łęgowskiego – pochodzącego spod Sztumu nauczyciela, działacza polskiego ruchu narodowego, a po I wojnie światowej pierwszego pomorskiego kuratora oświaty. W swoim szkicu o ziemi malborskiej z 1889 r. podkreślał, że „wszędzie, gdzie człowiek łąsi się bez poczucia własnej godności, serce jego jest pełne obłudy i tajonej nienawiści”. Jeśli więc chcemy uniknąć nienawiści i jej skutków, takich jak konflikty, walka, destrukcja, musimy zadbać o godność człowieka. Niemal sto lat później zrodził się w Gdańsku ruch „Solidarności”, który często przecież nazywano rewolucją godności. Myśl Łęgowskiego mogłaby stać się jego mottem.

Podobnych idei i przemyśleń na temat tych zagadnień można by przywołać więcej, wskazując na ich aktualność i wykorzystanie w praktyce. Kluczowe działania to szukanie porozumienia, budowanie konsensusu i wzmacnianie wspólnoty. Jest to szczególnie ważne w warunkach wielokontekstowego zróżnicowania, a z takim i dawniej, i dzisiaj mamy do czynienia na Pomorzu. Jako przykład praktyk zakorzenionych w regionalnym etosie można podać działalność ruchu kaszubsko-pomorskiego, w którym zawsze podkreślano znaczenie szukania kompromisu i dbanie o jedność. Nie bez powodu na sztandarze Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, ale też na gdańskim pomniku Świętopetka Wielkiego znajduje się hasło: *Zrzeszonëch naju nicht nie złómie*. Zostało ono zaczerpnięte z powieści Aleksandra Majkowskiego o życiu i przygodach Remusa, gdzie przywołano scenę znaną już ze starożytności, gdy ojciec – tutaj Świętopetk – kazał synom złamać pęk połączonych witek, a gdy nie mogli tego zrobić, pokazał, że każdą z osobna łatwo złamać, gdy są jednak połączone – trudno to zrobić. To wyraźne nawiązanie do maksymy rzymskiego historyka Salustiusza, którą sparafrazowali dawni gdańszczanie, umieszczając na Złotej Bramie w reprezentacyjnym miejscu napis: *Concordia res publica parvae crescunt discordia magnaev concidunt*, a więc: *Zgodą małe państwa wzrastają, niezgodą wielkie upadają*. O taką niezgodę zawsze łatwo, a budowanie konsensusu wymaga pracy i odpowiedzialności. Ideały utrwalone w pomorskim etosie regionalnym nieustannie o tym przypominają.

“ **W warunkach wielokontekstowego zróżnicowania, a z takim i dawniej, i dzisiaj mamy do czynienia na Pomorzu, kluczowe są takie działania, jak szukanie porozumienia, budowanie konsensusu i wzmacnianie wspólnoty.**

O autorze



prof.
CEZARY OBRACHT-PRONDZYŃSKI

Uniwersytet Gdański

Prof. dr hab. **Cezary Obracht-Prondzyński** jest socjologiem, antropologiem i historykiem. Kieruje Zakładem Antropologii Społecznej w Instytucie Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa Uniwersytetu Gdańskiego. Jest też prezesem Instytutu Kaszubskiego.

Partnerzy „PPG”



SAMORZĄD
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO



GDAŃSK

